

Biuletyn Informacyjny

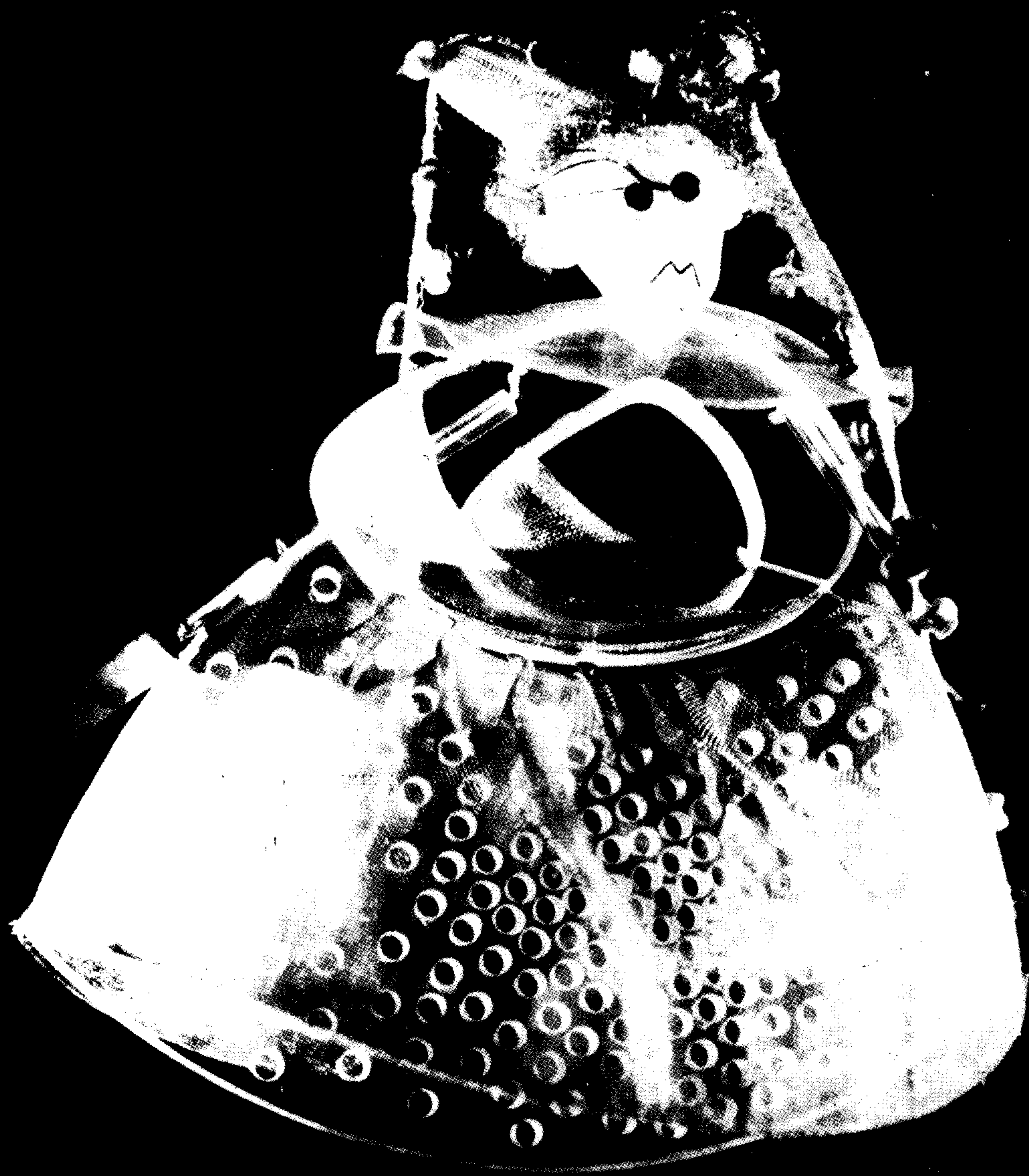
Nr 3 (23) 1988

TEATR LALEK

Polskiego Ośrodka Lalkarskiego POLUNIMA



W numerze m. in. o XII
Międzynarodowym Festi-
walu w Bielsku-Białej. Na
zdjęciu: „Alicja w krainie
czarów”. Campagna Dra-
mmatico Vegetale.



TEATR LALEK

Polskiego Ośrodka Lalkarskiego POLUNIMA

Japonia '88 — Henryk Jurkowski	2
Festiwale	
Banialuki o bielskich festiwalach — Lucyna Kozień	7
Trzy pytania z festiwalu	9
Teatr bezprzymiotnikowy — Andrzej Multanowski	10
Krofta i reszta czyli czerwiec w Pilźnie — Joanna Rogacka	15
Kukielkarskie bractwo — Teresa Ogrodzińska	16
Recenzje	
Kafkowska „Samotność“ — Henryk I. Rogacki	18
Ze świata	
Maestro Rezo i jego teatr — Audrone Girdzijauskaite	19
Żywa tradycja — Ivica Ozabalowa	21
Wydawnictwa	
„Lalkowy“ numer „Pamiętnika Teatralnego“ — Andrzej Z. Makowiecki	22
Felieton	
Bez parawanu — korektor	23
Kronika	24



Na okładce wykorzystano: rysunek lalki
Żołnierza z *Pudła z zabawkami*, Teatro Gioco Vita

Szok spotkania z Japonią przeżyłem już przed dziewięciu laty, więc nie dziwił mnie ani wysoki standard życia, ani niezwykła uprzejmość i ceremonialność Japończyków. Śmiało przedzierałem się przez podziemne centrum Tokio, bez oporów korzystałem z hotelowych gadżetów, rozbijałem beczkę z sake na festiwalowych przyjęciach na życzenie gospodarzy i kłaniałem się wszystkim naokoło, gdy mi wypadło wygłosić przemówienie.

Nie znaczy to, że zniknęły gdzieś wszystkie przeszkody i trudności, jakich nastęrcza obcojęzyczne środowisko, skomplikowany system komunikacji miejskiej, a nade wszystko wilgotny, gorący klimat. Po prostu Japonia wydała mi się bardziej przystępna, a w dużej mierze dzięki częstej obecności życzliwych przewodników.

Kongres i festiwal nie dawały wielu szans na bardziej osobisty kontakt z tym niezwykłym krajem. Udało mi się przecież zwiedzić kilka świątyń (szinto, zen), przenocować w typowym tradycyjnym hotelu (riokany), uczestniczyć w ceremonii parzenia herbaty, podziwiać karnawał letni w Iida... Rzeczy godne szczegółowego opisu, ale mniej ważne w perspektywie lalkarskiej sztuki. Przejdźmy więc do tematu.

Kongres

XV kongres UNIMA odbył się w dniach od 27 lipca do 3 sierpnia b.r. w trzymilionowym mieście Nagoya, w środkowej części Japonii. Nie różnił się wiele od ostatnich kongresów w Waszyngtonie czy Dreźnie. Duża sala, widowiskowa, kabiny tłumaczy, odpowiednie napisy na kotarze, długi stół dla komitetu wykonawczego na scenie. Na widowni Europejczycy, Latynosi, Amerykanie z północy, Australijczycy i kilkunastu Azjatów. Japończyków można było policzyć na palcach jednej ręki. Gdyby nie japońska obsługa kongresu i powszechna obecność japońskiego pisma, można by sądzić, że rzecz odbywa się w jakimś nieokreślonym bliżej kraju.

To wrażenie w sali kongresowej znajdowało całkowite zaprzeczenie w festiwalu i towarzyszących mu wydarzeniach, jak odczyty, sympozja, wystawy a nawet lalkarski jarmark. Japończycy byli wszędzie z wyjątkiem kongresu. Może to zamiar organizacyjny japońskich gospodarzy był tak wielki i tak angażował wszystkie siły, że już ich nie starczyło na większą reprezentację kongresową? A może zadziałały nie-

znane gościom układy lokalne? Trudno zgadnąć. W każdym razie z braku Japończyków publiczność kongresową tworzyli Niemcy, Francuzi i Finowie, którzy tu przybyli w znacznej liczbie.

Kongres miał ściśle organizacyjny charakter. Sprawozdanie sekretarza generalnego, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybory komitetu wykonawczego, prezydenta, wiceprezydenta, sekretarza generalnego, komisji rewizyjnej, zatwierdzenie nowego statutu, nominacja członków honorowych, przyjęcie programu na najbliższe cztery lata, podjęcie decyzji o miejscu następnego kongresu.

Ze sprawozdań wynikało, że stowarzyszenie się rozwija, że liczba centrów krajowych rośnie, a prace komisji roboczych (publikacji, szkolenia zawodowego i innych) przynoszą zadziwiające rezultaty. Mimo niewielkich wpływów ze składek, UNIMA korzysta z innych środków (subwencionowanie sekretariatu, dotowanie spotkań i festiwali), które pozwalają na szeroką i różnorodną działalność. I tak w pogodnej atmosferze kongres udzielił absolutorium ustępującemu komitetowi wykonawczemu.

Rada UNIMA w składzie 90 osób dokonała wyboru nowego komitetu wyko-

Henryk
Jurkowski



JAPONIA 88



*Tradycyjne
widowisko
lalkowe
z Aichi,
Japonia.*

nawczego w liczbie osiemnastu osób. A oto wyniki głosowania z podaną liczbą głosów:

1. Henryk Jurkowski, Polska	85
2. Jacques Felix, Francja	82
3. Irina Żarowcewa, ZSRR	79
4. Margareta Niculescu, Rumunia	78
5. Allelu Kurten, USA	76
6. Hubert Roman, Belgia	67
7. Edi Majeron, Jugosławia	66
8. Rolf Mäser, NRD	65
9. Taiji Kawajiri, Japonia	60
10. Meher Contractor, Indie	56
11. Stefano Giunchi, Włochy	56
12. Dieter Brunner, RFN	55
13. Slavi Malenov, Bułgaria	55
14. Ana Maria Tempestini, Hiszpania	54
15. Michael Meschke, Szwecja	53
16. Nina Malikowa, Czechosłowacja	47
17. Armia Escobar, Brazylia	44
18. Josep Carbonell, Hiszpania	43
19. Ana-Maria Allende, Chile	41
20. Sirpa Sivori Asp, Finlandia	38
21. Dezső Szilagyi, Węgry	38
22. Gustav Gysin, Szwajcaria	35
23. Jeung-Ja Oh, Korea Południowa	35
24. Damiel van Dalsum, Holandia	33
25. Onchuma Yutavong, Tajlandia	29
26. Axel Axelrad, Australia	28
27. John Blundall, Wielka Brytania	28
28. Enno Podehl, RFN	18

Do Komisji rewizyjnej weszli: Ana Maria Allende, Sirpa Sivori Asp i Dezső Szilagyi (19, 20 i 21 pozycja na liście wyborczej). Prezydentem został wybrany Henryk Jurkowski — przez aklamację. W podobny sposób sekretarzem generalnym został wybrany Jacques Felix. Wiceprezydentem została Meher Contractor, która w specjalnym głosowaniu wygrała konkurencję z Allelu Kurten i Michałem Meschke.

Komitet wykonawczy został odnowiony w 40%, a odmłodzony w 30%. Z dawnego składu zabrakło przedstawicieli Węgier, Kuby, Korei Południowej i Wielkiej Brytanii. Weszli natomiast przedstawiciele Włoch, RFN, Brazylii oraz drugi przedstawiciel Hiszpanii. Podwójna reprezentacja Hiszpanii jest wynikiem przypadku, który sygnalizuje słabość systemu wyborczego. By wejść do komitetu wykonawczego wystarczyło 48% głosów, a więc nawet w wypadku podziału głosów na dwóch kandydatów z jednego kraju istnieje szansa ich wyboru.

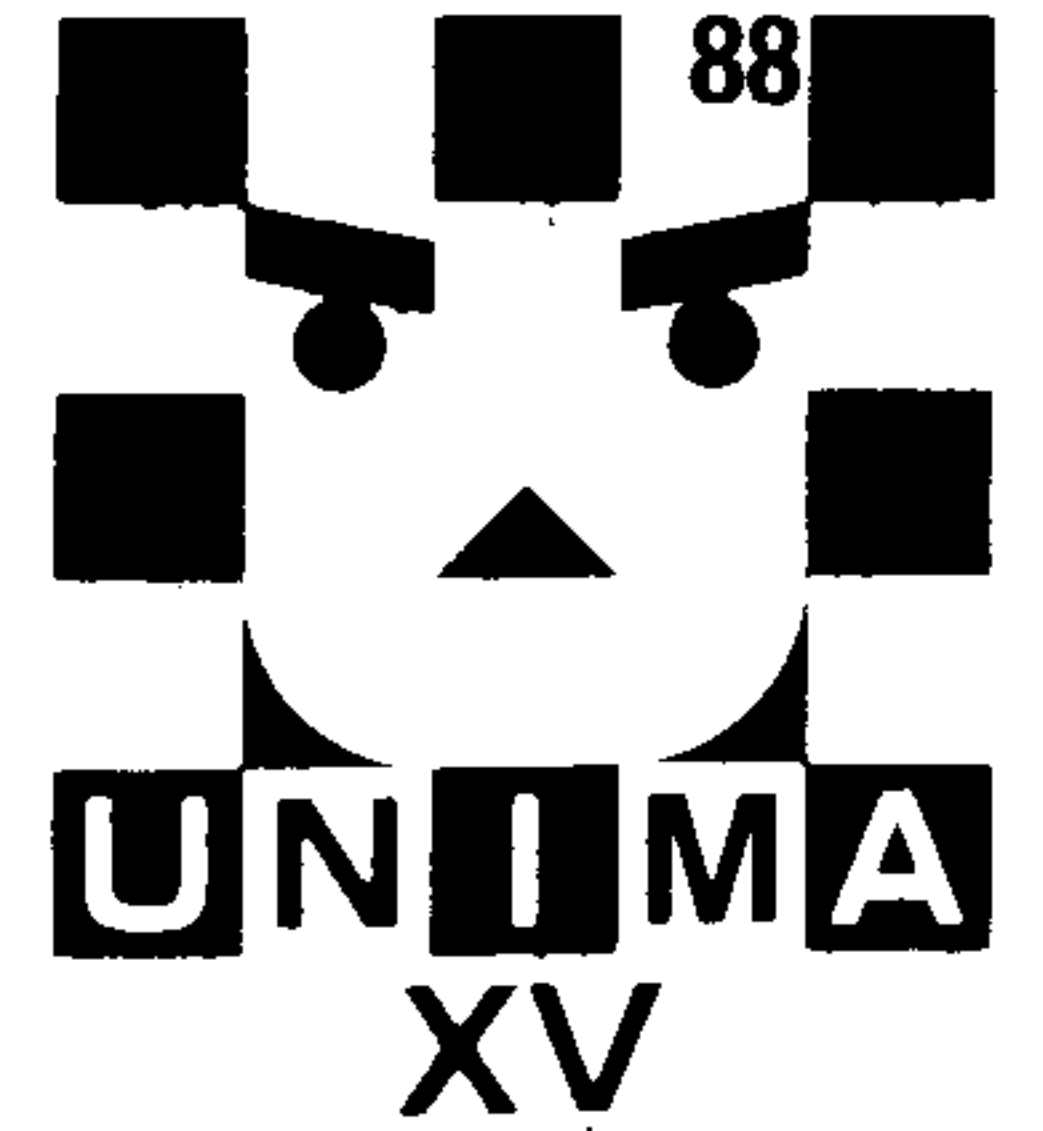
Rada UNIMA a następnie kongres zatwierdziły nowy tekst statutu. Zachowuje on wprawdzie dawną strukturę UNIMA, ale wprowadza szereg nowych motywów i sformułowań. Np. w dawnym wstępie mówiło się o działaniu na rzecz pokoju; w nowym podkreśla się potrzebę wysiłków na rzecz różnego rodzaju wartości ludzkich, w tym także pokoju. Rzecz zdawałoby się drobna, ale bardzo ważna w epoce, która stała się tak wrażliwa na poszanowanie praw człowieka. W „Przepisach porządkowych” statutu zagwarantowano stały napływ młodych działaczy do komitetu wykonawczego. Mianowicie wprowadzono przepis, w myśl którego funkcję człowieka komitetu wykonawczego można sprawować w ciągu trzech kolejnych kadencji (chyba, że rada UNIMA postanowi inaczej ze względu

na dobro stowarzyszenia).

Potwierdzono także szersze uprawnienia rady UNIMA, a w szczególności otwarto możliwość jej działania pomiędzy kongresami. I tak przewiduje się spotkanie światowej Rady UNIMA co dwa lata, jak również liczne spotkania regionalne.

Ten nowy statut, znacznie ulepszony i uaktualniony, nie zadowolił w pełni niektórych członków rady UNIMA i już na kongresie pojawiły się postulaty dalszej pracy nad strukturą UNIMA. Środowisko europejskie, pod wpływem inicjatywy Włochów, chciałoby zlikwidować indywidualne uczestnictwo w kongresie i zastąpić je uczestnictwem reprezentantów poszczególnych krajów. Inaczej mówiąc obrady kongresu zastąpić obradami rady UNIMA. Trzeba przyznać, że takie posunięcie unowocześniłoby strukturę UNIMA. Obecna struktura z kongresem, będącym zgromadzeniem wszystkich członków (przy liczbie ponad 6000) jest wprawdzie anachroniczna, ale ma w sobie coś pięknego jako wyraz utopijnej demokracji. Oczywiście to piękno musi ustąpić z czasem pragmatyzmowi, który szerzy się ostatnio wśród unimowców.

Program, przyjęty na najbliższy okres (do XVI kongresu) nie zawiera jakichś zaskakujących elementów. UNIMA pragnie rozwoju lalkarstwa — i rozwoju własnego — na wszystkich kontynentach. Hasło — mundializacja UNIMY jest w dalszym ciągu aktualne. Dalej zamierza kontynuować działalność szkoleniową, publikacyjną i badawczą. Skoncentruje uwagę na pracach edytorskich związanych z przygotowaniem dwóch encyklopedii: współczesnej teatralnej (encyklopedia ITI), uwzględniającej problematykę teatru lalek i wyspecjalizowanej lalkarskiej (UNIMA, Henschelverlag), obejmującej zarówno historię jak i współczesność teatru lalek.



Tradycyjny teatr z Ehime, Japonia.

Podejmuje wreszcie starania, by stworzyć fundusz solidarnościowy, umożliwiający skuteczną pomoc lalkarzom w krajach rozwijających się.

Kongres nadał tytuł członka honorowego UNIMA szesnastu osobom, w tym Marcie Janic, zasłużonej działaczce UNIMA z Polski.

O prawo organizacji XVI kongresu UNIMA (1992) ubiegały się Barcelona, Brunświk, Ljubljana i Uemo (Szwecja). Delegacje tych miast przedstawiły zalety swych ośrodków jako miejsca kongresu poczynając od opisu bogatej tradycji kulturalnej, a skończywszy na środkach finansowych, przewidzianych na organizację. Ku zdumieniu zebranych (w tym także Jugosłowian) — prawo organizacji XVI kongresu w tajnym głosowaniu zdobyła Ljubljana. Wydawało się z pozoru, że inne ośrodki, głównie zaś Barcelona przewyższały atrakcyjnością skromną, ale jak się okazało budzącą zaufanie Ljubljanę.

Po zakończeniu kongresu nowy komitet wykonawczy odbył swoje pierwsze posiedzenie, ale już w mieście lida. W całości było ono poświęcone ukonstytuowaniu komisji roboczej. Powołano więc:

komisję kształcenia zawodowego — przewodnicząca Margareta Niculescu
komisję publikacji — przewodnicząca Nina Malikowa
komisję badań naukowych — przewodniczący Henryk Jurkowski (w skład tej komisji wszedł także Marek Waszkiel)
komisję statutową — przewodniczący Hubert Roman
komisję Azji i Oceanii — przewodnicząca Meher Contractor
komisję Ameryki Łacińskiej — przewodnicząca Armia Escobar
komisję łączności obu Ameryk — przewodnicząca Allelu Kurten
komisję europejską — przewodniczący Dieter Brunner.

Następne posiedzenie komitetu wykonawczego odbędzie się prawdo-

podobnie w Pradze (maj 1989) z okazji 60-lecia naszego stowarzyszenia, które jak wiemy powstało właśnie w tym mieście.

Festiwal

Odbywał się w trzech miastach: Nagoya, Iida i Tokio. Największa koncentracja zespołów miała miejsce w Nagoya, gdzie odbywał się kongres, później wszystko było już tylko echem tego pierwszego wydarzenia. Był on monstrialny, należał do największych imprez tego rodzaju w świecie. Uczestniczyło w nim 85 zespołów: 29 zagranicznych i 56 japońskich. Wśród zespołów zagranicznych dwa były z Australii, trzy z Ameryki Północnej, jeden z Ameryki Południowej, dziewięć zespołów azjatyckich i czternaście europejskich, w tym trzy ze Związku Radzieckiego przy zauważalnej nieobecności zespołów z Czechosłowacji, NRD i Polski.

Wśród uczestników było wielu znajomych. Richard Bradshaw z Australii ze swoimi filigranowymi cieniami, teatr marionetek „Aniołek” Johna Wrighta z Anglii, Teatr Tandarica z Rumunii z *Przygodami Czerwonego Kapturka* — niestety nie potwierdził zdobytej niegdyś renomy. Był teatr lalek z Jambołu, Bułgaria, który przedstawieniem *Guignola w tarapatach* reprezentował również Polskę, był teatr marionetek Michaela Meschke, który wznowieniem *Króla Ubu* znów odnosi sukcesy (on także reprezentował Polskę z racji scenografii Franciszki Themerson i muzyki Krzysztofa Pendereckiego). Były teatry z Tallina (*Śpiąca królowna*) i z Rygi (*Sekrety czarownicy*), teatr lalek z Lublijany (*Super myszka*), Philippe Genty ze swoim najnowszym programem *Parada pragnień*. Był Velo Théâtre z Francji jako jedyny przedstawiciel modnego dziś w świecie teatru przedmiotu z widowiskiem *Pocztalion*. Był Roman Paska z premierą nowego

programu, który jak wiemy nie dotarł do Bielska Białej.

Przedstawienia tych teatrów poznaliśmy z okazji sprawozdań z innych festiwali, nie ma więc powodu, by o nich znowu pisać. Może warto powiedzieć, że teatr przedmiotu w wydaniu Velo ujawnił raz jeszcze swój infantylny charakter. Pocztalion — aktor — działał wśród miniaturowych przedmiotów, figurek, sztucznych krajobrazów, odgrywając rolę małego chłopca, który bawiąc się, sugeruje życie swoich zabawek. Jeden tylko chwyt był teatralnie zaskakujący. Na samym początku, gdy pocztalion zaintrygowany dymem, dobywającym się z dużej przesyłki, odkrywa w niej plastyczną mapę wyspy wraz z dymiącym wulkanem.

Warto też dodać, że program Romana Paski *Inny teatr dla ptaków* pod względem treściowym i inscenizacyjnym jest kontynuacją pierwszego przedstawienia. Paska podejmuje problemy typowej rodziny naszych czasów, konfrontując ją z poetycką postacią ptaka. Bohaterowie sztuki usiłują dostosować ptaka do własnych wyobrażeń, naginając do własnych celów, co im się zresztą udaje — wówczas to przedstawienie wkracza w poetykę surrealizmu. Niemniej zaklęta w ptaku idea odżywa w końcu spektaklu mimo przyziemności i banału ludzkich dążeń. Ten zbiór poetyckich obrazów można też inaczej zinterpretować, ale na tym polega „otwartość” sztuki Paski.

Teatry azjatyckie przybyły przeważnie z przedstawieniami, reprezentującymi tradycję. Zespół koreański powtórzył znany z innych festiwali program folklorystyczny „kuktugaksinorum”. Zespół ze Sri Lanki pokazał rewię tańczących lalek, ale ubogą i monotonna pod względem choreograficznym. Podobnie — lalki tajlandzkie. Występowały przed ozdobną ramą sceniczną, przemawiając długo w obcym języku. Same w sobie były interesujące. Były to bowiem „marionetki królewskie”, istniejące kilkaset lat. Każda posiada 26 nitek, które biegną w jej

wnętrzu, co pozwala prowadzić je od dołu. Były też inne lalki — hun krabok — na patykach, kopiujące ruchy tancerzy baletu dworskiego. Ich drobne gesty mają zapewne określone znaczenie, ale są zrozumiałe tylko dla wtajemniczonych.

Wietnamskie lalki na wodzie — znane z Bielska Białej — zachwycały przestrzenią i umiejętnym wykorzystaniem żywiołu wodnego. Życie wody, jej wirowanie, przenosiło się na sztywne, choć animowane lalki. Wyjątkiem były smoki, zwinne i zwrotne, czyniące wiele zamieszania, wyrzucające z paszczy dym i sztuczne ognie.

Marionetki z Indii z regionu Karnataka o niezwykle bogatym kostiumie i makijażu naśladowały z werwą ludowy taniec yakshagana. Indonezyjczycy przywieźli dwa przedstawienia. Klasyczny wayang golek z typowym zestawem lalek do tematów z *Ramayany* oraz nowoczesną interpretację tego wayangu z udziałem postaci bohater-skich, współczesnych i komicznych. Prowadzą one aktualny, improwizowany dialog, przerywany naiwną, pogodną bastonadą. Był to interesujący sposób przełamania tradycji za pomocą komizmu, anachronizmu i aktualizacji zdarzeń.

Również Chińczycy przywieźli dwa przedstawienia: *Wielcy mistrzowie chińskiego lalkarstwa* oraz *Król małp piekli się w Niebie*. Pierwsze było składanką scen z klasycznego repertuaru w wykonaniu wybitnych lalkarzy, operujących marionetkami, lalkami na patykach i pacynkami. Mistrzowski pokaz przywracający wiarę w sztukę animacji lalek. Drugie — w wykonaniu Chińskiego Artystycznego Teatru Lalek stanowiło ograniczoną modernizację tradycji. Motywy zostały te same, środki wyrazu również (lalki na drążkach), ale organizacja spektaklu była nastawiona na widowiskowość. Przedstawienie odtwarzało fragmenty klasycznej powieści *Pielgrzymka na Zachodzie*, głównie zaś dzieje Króla Małp i jego konflikt z Cesarzem Niebios. Jest tu



Tradycyjne lalki z Nagano, Japonia.

世界無形文化遺産

